KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr.
Niedziela 22 stycznia 1939 r. Nr. 22

Zgodna współpraca francusko-polska

Echa wizyty min. Becka w Berchtesgaden
Sensacyjne oświadczenie min. Bonneta

PARYŻ. Sprawa stosunków polsko - francuskich poruszona była w piątek w Izbie Deputowanych przez Pezeta (demokrata ludowy), który w ciągu toczącej się tu od tygodnia debaty nad polityką zagraniczną zarzucił min. Bonnet, iż działa on na **szkodę sojuszów francuskich.**

Pezet twierdził, że **wizyta polskiego ministra Spraw Zagranicznych Becka w Berchtesgaden jest dowodem, że Polska oddala się od Francji.**

Min. Bonnet energicznie zaprzeczył tym słowom oświadczając, że przed udaniem się do Berchtesgaden minister Beck poinformował go o swych zamiarach.

„Minister Beck zapewnił mnie, dodał Bonnet, że **przyjaźń francusko - polska jest jedną z podstaw jego polityki, co zresztą jest także podstawą polityki rządu francuskiego.** Poza tym jedynie rząd jest kwalifikowany do oceniania zobowiązań powziętych przez Francję".

Z zarzutem osłabienia sojuszów francuskich wystąpił przeciwko min. Bonnet również b. minister Cot (radykał). **Przemówienie jego doprowadziło do gwałtownych scen, a nawet bójek pomiędzy deputowanymi,** co zmusiło przewodniczącego do przerywania obrad.

Mianowicie Cot wywołał burzę na prawicy, oświadczając, że **propaganda niemiecka zaczyna docierać nawet do deputowanych.**

Socjalista Blanchet zjednał sobie powszechny poklask, **mówiąc, że dla zachowania pokoju zawarłby pakt nawet z diabłem.** Dodał on jednakże: **„trzeba tylko, aby diabeł się na to zgodził, nie żądając wzamian zbawienia naszej duszy i naszej niezależności oraz wolności".**

Spośród innych interpelantów należy wymienić, socjalistę Bodouce, który wyraził zdziwienie, że **rząd francuski nie odpowiedział należycie na ofertę prezydenta Roosevelta** we wrześniu oraz prawicowca Henriot, zwolennika zerwania francusko - sowieckiego paktu wzajemnej pomocy i nawiązania współpracy z Berlinem.

Minister Bonnet wygłosi swe exposé we wtorek po południu.

Londyn pod znakiem zamachów

Ewakuacja hangarów w obawie przed terrorystami

LONDYN. Scottland Yard otrzymał poufną wiadomość, że działalność terrorystów irlandzkich skierowana będzie przeciwko lotniskom.

O północy policja odebrała anonimowy telefon, ostrzegający o przygotowanym zamachu na wielkie cywilne lotnisko Hendon, pod Londynem.

Natychmiast na lotnisko wysłano specjalny oddział policji i detektywów który przystąpił do skrupulatnego przeszukiwania hangarów i innych zabudowań.

Nie znaleziono niczego podejrzanego, jednakże komenda lotniska nakazała, by wszystkie samoloty wyprowadzono z hangaru i pozostawiono przez kilka dni poza obrębem zabudowań.

Wysłano również wzmocnione oddziały policji do dwóch innych lotnisk wojskowych w Biggin Hill w hrabstwie Kent i West Weald w hrabstwie Essex. W tych wypadkach policja otrzymała podobne ostrzeżenia jak w Hendon.

O alarmistycznych nastrojach spowodowanych wiadomościami o zamachach bombowych świadczy fakt, że wczoraj po południu policja londyńska została postawiona na nogi wiadomością o rzekomym wybuchu bomby w galerii obrazów na Trafalgar Square.

Okazało się, iż powodem alarmu były ćwiczenia jakie odbywał na placu ,położonym tuż za muzeum, oddział cywilnej obrony przeciwlotniczej.

Skarga rządu Wołoszyna

na rząd praski wysłana została do Berlina

PRAGA. Z Husztu donoszą: W ub. środę rząd Wołoszyna wysłał do urzędu spr. zagr. w Berlinie telegram, uskarżający się na postępowanie rządu czeskiego w sprawie mianowania gen. Prchali członkiem rządu karpatoruskiego. Telegram podkreśla, że rząd praski nie reaguje na protesty rządu Wołoszyna i depeszę w tej sprawie skierowaną do Pragi pozostawił bez odpowiedzi.

Ponieważ w dniu wczorajszym przybyć mieli do Husztu gen. Syrovy i gen. Prchala, rząd Wołoszyna wystosował w ub. czwartek do urzędu spr. zagr. zagr. w Berlinie drugi telegram z prośbą o interwencję u rządu praskiego w kierunku zmiany decyzji mianowania gen. Prchali.

Rząd Wołoszyna wystosował również do rządu praskiego telegram z żądaniem odwołania gen. Prchali, prożąc nieobecnością w obradach centralnego rządu praskiego.

Dyr. Jarecki wojewodą stanisławowskim

P. Prezydent Rzplitej zwolnił p. Stefana Pasławskiego ze stanowiska wojewody stanisławowskiego i mianował wojewodą stanisławowskim p. Stanisława Jareckiego, dotychczasowego dyrektora biura inspekcji w M-stwie Spraw Wewnętrznych.

Nowy podsekretarz

Pan Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Jerzego Brzozowskiego, dyrektorem biura prezydialnego prezesa Rady Ministrów, podsekretarzem stanu w Prezydium Rady Ministrów.

Pięćset Czechów wysiedlono

po dwóch napadach w pow. cieszyńskim

CIESZYN. Dnia 18 i 20 bm. w powiecie cieszyńskim bojówki czeskich dywersantów „Śleszkiego Odboju" dokonały ponownie napadów, w pierwszym wypadku pomiędzy Olbrzykowicami a Łyżnicami na patrol graniczny policji, raniąc dwóch policjantów, w drugim, w Ligocie Górnej, rzucając granat ręczny na leśniczówkę, w której kwaterowali żołnierze, raniąc jednego z nich.

W związku z powyższymi napadami polskie władze bezpieczeństwa wysiedliły z powiatów cieszyńskiego i frysztackiego na terytorium czeskie 500 uciążliwych cudzoziemców.

Dymisja dr. Schachta

z urzędu prezesa Banku Rzeszy

BERLIN. Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, ze względu na nowe, dodatkowe zadania, stojące przed gospodarstwem wielkiej Rzeszy, a wymagające jednolitego kierownictwa polityką gospodarczą, pieniężną i rynkiem kapitałowym, kanclerz Hitler zadecydował ponowne połączenie kompetencji ministra Gospodarki oraz prezesa Banku Rzeszy.

Z tego powodu kanclerz Hitler zwolnił prezesa Banku Rzeszy — dr. Schachta z zajmowanego przezeń urzędu i mianował na to stanowisko na przeciąg 4 lat, Walthera Funka, przy jednoczesnym zatrzymaniu przezeń urzędu ministra Gospodarki.

Dr. Schacht pozostanie nadal w charakterze ministra, członkiem rządu Rzeszy, będąc przeznaczonym do spełniania zadań specjalnych.

Olbrzymi zator lodowy

utworzył się na Wiśle pod Sandomierzem

W czwartek w godzinach popołudniowych na skutek akcji minerów zator lodowy, jaki utworzył się przy ujściu Sanu do Wisły, ruszył w dół rzeki.

W nocy na 20 bm. lody zatrzymały się między mostem kolejowym a Sandomierzem. Powyżej Sandomierza utworzył się nowy olbrzymi zator lodowy długości 8 km. Mniejszy zator długości 4 km. powstał pomiędzy ujściem Koprzywianki a Ostrołęką.

Poziom Wisły pod Sandomierzem wynosi w chwili obecnej 4.61 cm. Ponad stan normalny. Ponadto skutkiem zatorów nurt rzeki przeniósł się na lewy brzeg Wisły, zagrażając wałom ochronnym i mostom.

Akcja rozsadzania lodów przy ochronie wałów i mostów trwa bez przerwy.

Front długości 150 kilometrów

Marsz powstańców na Barcelonę trwa nadal

SARAGOSSA. Po zajęciu Taragony, która była najważniejszym celem dotychczasowej ofensywy, wojska gen. Franco maszerują w przyspieszonym tempie na Barcelonę.

Prawie wszystkie korpusy narodowej armii hiszpańskiej znajdują się już na terytorium prowincji Barcelońskiej. Armia gen Maestrazgo znajduje się w odległości 58 km. od Barcelony, korpus aragoński w odległości 53 km. Oddziały gen. Yague posuwają się wzdłuż wybrzeża i są jeszcze o 70 km. oddalone od Barcelony.

W dniu wczorajszym ofensywa wojsk narodowych prowadzona była na odcinku frontowym długości 150 km. W niektórych punktach wojska narodowe posunęły się o 17 km. naprzód.

Położenie ważnego pod względem strategicznym miasta Igualada stało się krytyczne, albowiem znajduje się ono już w zasięgu artylerii narodowego korpusu aragońskiego, który zdobył wzgórza, położone na zachód od Igualada.

Oddziały marokańskie podchodzą pod miasto Vendrell

Delegacja ZNP u prem. Składkowskiego

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski przyjął w dniu 20 stycznia rb. delegację Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach prezesa Zygmunta Nowickiego, wiceprezesa Czesława Wycecha oraz pp. senatora Jędrusika, Stanisława Kwiatkowskiego i Wyszyńskiego.

P. premier obiecał delegacji odnieść się z całą uwagą do złożonego memoriału w sprawie podniesienia poziomu oświaty.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 13-ty dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE.

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 140877

100.000 na nr. 120435

Zł. 25.000 na n-ry: 110706 133260

Zł. 10.000 na n-ry: 11569 40839 83655 96967 103440 140474

Zł. 5.000 na n-ry: 21522 37577 59488 104979 145982

Zł. 2.000 na n-ry: 2159 9436 27458 29779 36932 40067 71934 85096 103503 108625 118307 141922 153266

Zł. 1.000 na n-ry: 329 23226 27589 31930 37175 59986 62948 67625 72051 74844 82254 86741 97639 97783 98940 100630 112612 113190 128327 129264 130988 137278 143809 153340

Wygrane po zł. 250.

86 202 18 417 49 73 620 72 755 65 73 84 97 945 61 10454 593 603 59 935 2345 421 500 717 845 96 3040 162 69 86 248 661 780 812 4019 22 124 223 60 321 448 55 88 501 625 33 776 87 5014 448 55 550 720 6040 189 240 438 88 666 72 767 811 953 7072 93 104 34 405 737 916 57 8110 204 23 326 43 70 73 62247 765 873 82 944 87 9151 213 15 99 336 84 472 524 59 600 5 12 725 811 54

10015 16 35 101 56 62 438 798 881 11168 457 808 53 76 96 12099 392 483 530 41 645 753 867 71 948 13142 3666 673 83 743 930 14208 71 309 413 18 584 700 23 25 47 850 964 15067 120 94 242 672 716 23 30 32 832 963 16201 73 465 78 515 720 69 878 914 26 84 17018 58 272 424 54 303 33 97 697 702 92 845 946 83 10804 57 158 71 500 15 26 688 983 19028 204 361 401 921 60 91 96 650 713 839 61

20095 135 313 29 476 563 65 71 96 662 96 752 904 21230 31 341 409 533 53 614 35 70 755 806 36 44 22121 52 20234 818 28 86 88 414 626 966 23006 13 51 168 94 516 33 36 65 84 707 25 73 887 24049 70 122 79 411 788 828 25138 44 63 67 398 404 39 85 95 511 41 88 660 717 26160 70 247 84 302 31 432 87 812 45 51 975 27018 156 460 88 635 837 900 63 28039 130 84 86 241 309 456 596 611 31 708 29060 59 150 62 246 95 327 543 72 645 52 751 91 863 98 952 85

30029 94 209 342 550 752 816 31005 25 39 575 745 877 965 32026 53 167 219 334 499 512 65 895 901 33031 85 194 95 275 89 310 42 408 13 54 76 529 53 56 83 84 642 70 755 58 837 48 920 21 34072 104 9 299 645 85 861 94 35036 69 131 71 324 498 518 605 724 55 816 45 903 16100 45 238 481 539 613 721 822 38 37018 94 139 50 74 305 26 739 829 926

38305 32 74 448 52 96 581 700 703 70 803 931 50 66 59024 375 443 88 542 91 644 72 741 844 963 65 80

41300 78 303 444 692 934 50 41068 118 79 97 280 485 556 634 43 706 8 10 73 82 881 979 42101 53 242 68 333 424 79 548 92 501 896 99 951 73 43007 57 597 603 63 700 46 995 44042 148 254 37 360 541 845 84 45022 74 91 256 339 40 97 672 995 46054 190 206 13 90 524 794 869 968 93 99 47190 294 352 92 498 650 72 853 949 48291 334 78 460 469 84 666 71 98 725 847 951 49028 177 279 342 497 582 632 39 794 977

50046 415 516 98 738 51125 38 286 375 78 79 494 98 509 49 839 967 77 52134 262 370 616 98 780 827 47 46 74 55058 210 20 520 33 50 611 801 51 919 54117 24 77 264 91 315 73 523 69 612 74 80 89 745 54 841 998 91 55010 95 327 51 484 616 43 77 757 804 918 79 56063 130 552 73 700 831 57016 42 164 240 675 738 81 839 40 959 58163 239 59 437 98 617 58 815 83 59210 77 344 26 97 411 603 766 896 963

60016 121 47 81 229 58 76 84 97 477 610 43 47 858 970 61001 59 350 63 548 602 89 773 72 75 810 947 62058 126 43 62 210 81 96 534 88 759 918 63003 76 122 73 87 298 330 42 449 88 555 91 631 712 820 39 54 64012 174 303 427 537 611 39 734 924 33 65193 247 73 520 703 18 87 804 989 66077 233 91 300 62 525 689 737 825 42 47 923 49 67070 280 411 505 700 815 68066 100 79 515 635 68 730 33 86 854 69120 307 434 520 630 39 53 84 717 48 63 809 1012 26 916 58 67

70124 96 99 520 26 55 76 612 738 981 83 71163 351 502 39 993 72106 219 81 96 367 444 805 926 28 86 73027 73 104 32 42 280 499 672 734 930 74065 147 311 63 649 987 75040 522 656 770 92 885 907 39

76068 259 456 571 972 77194 289 313 495 601 92 746 867 74 910 78087 358 99 406 13 68 90 642 748 969 85 79298 340 471 589 603 34 765 824

80025 243 351 552 96 677 740 69 73 76 81043 134 241 401 746 834 72 82064 455 511 64 736 924 83147 206 90 340 425 30 500 43 770 923 62 84054 567 687 719 810 954 85588 658 841 86100 1 270 559 659 787 981 87090 135 285 409 35 588 616 936 88239 58 306 429 513 832 48 89073 130 241 59 78 308 485 586 613 27 768 940

90206 387 407 54 504 627 62 276 900 51 91018 152 69 234 65 70 350 468 81 516 660 887 95 888 92248 355 421 551 675 741 85 838 920 37 93062 80 16 53 218 47 382 563 74 827 927 94094 174 268 412 601 665 823 28 65 980 95117 221 379 96 630 55 75 790 810 54 96 67 910 96318 462 580 611 65 712 836 75 945 97008 161 235 48 68 338 73 427 67540 70 515 35 51 747 77 98054 139 240 649 67 99020 57 124 222 32 50 69 363 458 517 87 897

100050 103 70 82 83 232 576 94 625 817 931 32 46 86 101052 60 198 341 416 37 63 64 654 75 821 102028 117 54 282 323 54 659 762 824 28 61 912 76 78 103043 125 529 786 801 10 104401 677 757 815 26 54 105056 260 336 80 524 664 719 922 44 106041 70 136 313 72 96 744 817 995 107008 57 196 277 314 410 15 621 29 49 723 891 933 108045 169 664 80 765 109009 170 243 68 81 484 85 578 638 734 42 46 47 56 828

110173 316 88 96 491 787 987 111000 42 45 155 266 92 435 74 592 839 927 112261 458 509 964 113016 58 272 330 459 873 994 114004 121 292 473 525 851 83 920 11101 278 432 93 516 99 675 747 809 38 932 116016 97 119 54 408 593 818 56 117030 94 129 85 399 498 529 43 756 86 936 64 118100 34 271 362 427 82 523 32 792 119002 49 56 95 166 217 50 422 66 815 928 84

120010 15 38 77 149 69 337 93 400 19 73 92 899 129117 210 320 23 35 409 511 622 802 122050 101 61 225 300 56 77 453 649 785 818 915 123068 109 288 319 73 89 415 32 61 536 91 728 97 838 124384 425 683 97 838 125003 245 307 54 417 37 521 692 726 27 820 126026 116 17 407 620 21 43 753 127145 298 330 490 547 996 748 967 129120 260 68 80 442 71 586 717 51 78 852 67 81 87 972 129041 381 444 93 652 62 861 962

130012 168 219 387 471 531 784 879 924 30 131021 43 184 7 233 314 67 589 616 751 774 944 132007 195 250 320 405 15 24 85 546 954 133072 202 21 87 307 407 54 89 94 670 57 68 978 83 134017 335 53 486 569 97 728 805 958 135024 128 55 71 394 569 622 47 895 136007 50 52 307 56 473 546 626 30 711 36 44 77 985 137020 85 31 87 90 119 66 268 75 331 99 437 38 520 624 834 35 47 138135 214 465 615 872 917 89 93 139212 38 361 480 592 816 944 140112 91 256 305 22 74 547 91 762 75 800 63 64 77 960 141012 35 201 39 446 500 639 74 707 46 842 88 142174 89 96 242 84 630 56 714 934 143081 143 345 494 555 865 809 144071 76 92 84 107 48 504 914 145381 420 47 53 937 77 146017 96 216 356 753 843 99 960 147039 84 115 43 47 393 512 817 50 94 971 89 148056 62 100 208 327 491 557 60 822 30 77 932 149105 477 508 746 97 802 21 914

150094 214 67 98 324 65 464 735 63 837 53 937 151128 251 455 63 553 758 63 874 152172 77 206 42 335 67 432 695 784 98 879 978 133158 67 122 367 404 88 564 702 937 62 154085 103 61 547 637 758 65 73 884 978 155000 150 333 680 705 61 156073 242 76 357 88 415 561 60 26 46 776 78 821 951 61 157102 52 256 354 459 91 546 69 76 809 158023 38 326 90 744 56 63 159073 341 595 662 747 55 935 52 72

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

147 62 415 19 81 738 986 1013 122 41 531 690 2388 516 698 724 3964 4065 110 354 445 48 680 761 877 5228 89 334 440 68 518 42 6380 641 56 7080 149 331 43 81 481 870 052 65 87 8028 48 583 663 777 9011 52 62 290 469 92 10278 604 11116 257 74 326 688 886 908 28 12000 28 54 225 577 13231 325 62 493 577 697 944 76 93 14108 19 53 315 61 629 82 707 79 887 16023 334 680 904 8 41 61 17207 308 904 18965 19068 149 269 70 324 451 511 69 634 75 20021 142 512 826 21122 200 386 452 720 953 22142 949 85 3144 304 672 745 886 24174 93 235 486 92 520 824 956 25494 514 942 26035 98 369 943 27179 28364 99 947 29528 997 30501 652 702 47 31136 625 753 32084 226 362 790 13098 276 559 659 846 43195 213 583 927 35284 316 847 95 36620 23 743 856 943 37009

38012 95 311 421 533 606 836 39237 486 783 40101 357 84 531 783 41165 235 405 576 934 42036 471 43319 64 783 813 78 44028 395 431 534 608 749 888 89 916 45430 57 689 836 46002 50 65 97 123 351 439 47020 28 453 863 863 938 482 19 384 776 49060 90 615 40 845 70 999 50076 139 264 822 51623 35 747 49 52151 315 727 825 53014 39 85 196 261 469 718 54485 548 736 915 55702 15 803 56021 81 303 47 653 933 57112 84 410 821 193 954 58233 383 96 484 586 662 851 59083 500 604 77 60149 269 483 509 84 641 84 819 27 902 61489 747 93 806 947 62070 169 243 528 631 730 63051 646 768 986 64114 371 859 995 65100 403 868 965 66203 427 594 722 67242 93 501 742 938 68172 250 683 95 69160 284 330 586 740 72 939 70060 81 217 406 879 71212 73 303 72121 80 95 234 350 968 33199 866 98 74057 64 630 712 49 75336 418 529 761 72

76079 404 77008 64 193 523 78034 202 329 434 79017 360 88 490 95 551 82 889 80028 36 76 189 277 344 402 508 661 779 81154 76 480 519 858 64 92 82290 38 607 85098 435 50 522 34 68 734 905 43 86995 218 333 622 950 87080 295 630 758 983 88526 46 710 89056 157 449 524 766 863 90030 208 13 41 72 982 91399 443 92074 212 70 374 604 91 948 93384 429 94658 748 964 95048 601 856 96073 363 96 519 67091 98334 549 619 86 757 833 84 99126 471 952 80

100785 101021 117 80 401 527 55 635 957 102015 93 168 219 479 790 934 103259 633 649 105094 647 862 106040 344 107787 108136 82 832 109077 111 96 840 967 110190 343 416 51 111030 40 56 476 562 95 112084 83 135 260 380 516 619 860 113206 65 376 82 544 114172 129 115243 318 116158 464 948 117151 310 404 702 937 118949 119017 121 82 961 120170 25 424 658 85 866 121806 14 936 122143 282 408 10 28 34 583 123392 666 958 124013 60 228 45 389 433 76 636 770 990 125383 477 573 126022 390 629 127252 634 128082 89 299 401 29 129144 75 83 91 387 944

130052 87 395 551 732 928 38 131035 62 271 654 835 53 78 914 132071 359 61 476 664 788 133124 73 571 736 134106 236 495 811 135054 745 944 136743 848 932 137266 379 489 623 737 138327 837 139095 292 325 410 604 899 964 140513 613 857 141421 865 97 98 973 142171 350 485 759 133342 493 562 620 919 44 444108 533 52 731 72 145102 85 238 387 93 600 16 146548 648 87 751 92 866 915 84 147048 76 163 333 341 853 148216 335 71 79 437 78 603 962 72 149106 611 58 150033 587 723 811 36 72 298 151150 63 442 591 792 152049 135 208 409 586 622 933 133048 93 688 701 42 51 880 154037 144 83 300 613 774 155493 156845 108 209 79 320 90 441 735 883 158177 298 803 901 44 89 159010 25 75 545 704 8 18 839

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000.— zł. na nr. 141791

Po 15.000 zł. na n-ry: 24967 46198

Po 10.000 zł. na n-ry: 10009 20357 54423 74722 75338 83224 151197

Po 5.000 zł. na n-ry: 31917 50944 71297 80338 109695 110925 142040

Po 2.000 zł. na n-ry: 5673 15356 18823 44251 66081 87496 103370 140099 144365

Po 1.000 zł. na n-ry: 163 10252 10915 18079 13759 40004 47604 54821 57043 57874 62274 62597 66011 71679 75840 82542 86771 94648 95827 100665 113652 121058 128629 133255 134487 150130 152875 155845

Po 250 zł. ‚SU?,

659 936 1260 88 478 876 939 2046 399 447 849 63 923 3096 528 902 4041 178 220 573 724 961 5075 221 44 565 658 930 6026 220 63 90 931 752 83 720 831 8011 243 417 769 905 7 81 939 156 456 569 622 81 849 81

10073 586 860 901 93 11040 105 780 857 12142 551 823 27 13242 618 14237 652 848 15332 548 16308 520 94 811 58 98 17060 463 87 645 811 25 18014 159 69 779 19146 96 304 506 20251 332 649 21059 266 356 550 929 30 120090 465 693 737 847 53 71 23155 747 904 53 24052 215 514 22 24 62 693 809 251 41 332 608 727 961 97 26030 271 886 934 27185 99 266 441 555 780 960 28212 589 29284 329 30286 465 823 31184 505 84 859 74 32079 204 516 634 831 33040 153 325 72 800 34334 420 91 550 35012 225 481 585 688 36194 278 842 37078 979

38376 531 600 39426 90 806 40386 408 701 853 927 41034 268 504 695 746 42291 341 573 658 62 87 739 939 990 43161 530 44201 535 45005 90 169 463 555 91 46356 497 787 47706 306 562 721 32 870 939 57 48169 363 423 733 49 887 961 49075 331 508 601 891 916 50305 7 9 606 823 51276 394 586 52116 217 483 737 808 53249 379 430 559 935 54049 51 478 769 927 55162 283 381 748 75184 232 855 994 57090 412 58008 107 719 59240 60003 79 565 75 711 38 89 920 56 61215 96 303 75 462 62858 63211 394 64024 297 314 695 65045 138 53 359 524 62 762 948 66191 273 961 67128 514 68894 69070 685 799 70040 209 55 373 559 71035 135 951 72059 174 209 52 386 852 914 83 73248 405 70 74201 544 703 824 75535 83 794 971 85

76046 140 363 514 33 790 932 77464 914 78228 320 412 691 79026 81 94 247 305 613 72 759 812 80305 49 738 866 84 909 81010 491 532 982 828 51 84 83649 776 97 84055 126 214 15 89 378 815 62911 85005 71 479 501 753 979 86181 275 372 80 41 767 680 941 57 87344 77 88072 172 252 329 753 6 79290 488 90106 330 91229 309 488 843 92 99 92119 28 204 933 49 93330 68 716 804 94044 175 422 7776 806 903 39 95161 256 553 934 96004 71 378 413 36 594 721 905 98 97220 96 357 58 787 803 98520 688 719 99151 598 646 792 891 100044 46 488 844 101368 604 89 979 102060 261 350 537 638 823 35 103097 196 216 23 315 774 94 104010 205 664 825 934 105485 658 771 106051 124 213 816 10770811 55 908 108104 30 222 59 404 59 73 503 94 707 983 109097 142 825 992 110009 297 344 438 501 111149 312 451 71 679 112243 895 928 50 113197 486 531 625 52 833 36

114505 7 652 999 115624 116005 168 76 579 791 117097 154 302 82 446 118040 333 496 566 680 773 119032 153 639 817 980 120070 94 579 630 887 121314 444 122048 97 196 302 14 619 57 865 123002 75 122 200 657 775 80 124253 59 443 595 641 761 125118 28 37 267 404 6 59 964 126044 596 603 768 946 127020 803 62 128005 86 242 519 749 55 129261 565 723 67 807 130947 54 131024 98 164 738 952 132467 560 677 773 83 811 20 915 133109 72 478 728 802 32 63 134179 97 896 135297 903 136534 65 897 137174 297 375 480 93 612 65 762 972 138130 205 368 74 410 546 735 57 987 139161 422 66 513 60 908 14 57 140092 122 48 246 309 55 141304 93 684 90 855 142060 113 208 16 40 53 546 881 83 143121 93 280 428 578 646 775 144200 639 806 53 95 145045 85 150 215 601 898 146012 231 53 355 526 147112 749 87 9.1 43 148354 596 727 946 75 149112 205 977 150545 151039 393 488 614 54 853 991 152273 93 426 84 521 673 737 56 946 153030 141 243 601 801 19 154381 520 632 50 155016 156 695 724 156022 52 207 318 715 157125 352 460 797 158676 768 860 921 89 159004 122 358 974

Nieprzerwana kanonada artylerii

Walki w Chinach przybierają na sile

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że Japończycy prowadzą dalej ofensywę w rejonie kantońskim, wprowadzając do walki znaczne siły.

Gwałtowne walki trwają na rzece Sidian i na zachód od m. Samszui. Dowództwo chińskie otrzymało wiadomość, że na front kantoński skierowano 4 nowe dywizje japońskie. Ze swej strony Chińczycy ściągają również znaczne posiłki.

Okręty japońskie usiłują sforsować przejście w górę rzeki Perłowej, bronione przez liczne baterie chińskie, ustawione po obu brzegach. Walki wciąż przybierają na sile; kanonada artylerii nie ustaje. Samoloty obu stron rozwijają żywą działalność.

Nasz konkurs filmowy

Wybierajcie 10-ciu laureatów

Mały bilans dotychczasowej pracy konkursowej

Dziś, gdy zamykamy przedostatnią fazę naszego konkursu filmowego, byłoby wielce ciekawe sporządzenie bilansu dotychczasowej pracy.

Szerokie rzesze Czytelników niewątpliwie zastanawiały się nad tym, jak wielki był ruch w akcji zgłoszeń, jaki stosunek pro porcjonalny ilości nadesłanych fotografii do ilości zakwalifikowanych przez Komitet Redakcyjny i t. d.

Gdy chodzi o pierwszą pozycję, mamy do dyspozycji liczbę wprost imponującą: zgłoszono

1748 FOTOGRAFII

ze wszystkich stron Polski.

Jest to liczba, która obrazuje, jak ogromne zadanie miał do spełnienia Komitet Redakcyjny, selekcjonując tak wielki materiał. Zadanie było trudne nie tylko ze względu na ilość, ale i na jakość zgłoszonego materiału.

Doświadczenie, nabyte przy konkursie filmowym dla dzieci nauczyło nas, że często fotos (w przeważających wypadkach zły i niewyraźny, albo stary) nie oddaje właściwych wartości fotogenicznych oryginału. W tych razach Komitet musiał się kierować raczej domysłami i intuicją.

Z liczby 1748 fotografii, zakwalifikowano do ściślejszej selekcji

420 OSÓB

Oto pierwszy obraz liczebny naszego konkursu.

Z tej ostatniej cyfry ścisła Komisja Kwalifikacyjna, złożona ze specjalistów (reżyserów, kierowników produkcji i publicystów filmowych) wybrała — jak wiemy — pięćdziesiątkę plebiscytową.

To była doprawdy syzyfowa praca i wymagała dużej czujności, gdyż Komisja postawiła sobie za generalne zadanie: **sprawiedliwość** wobec wszystkich.

I oto przechodzimy do końcowego etapu naszej pracy, która da w rezultacie

10 LAUREATEK i LAUREATÓW KONKURSU.

W ten sposób, z ogromnej ilości 1748 zgłoszonych fotosów, w rezultacie otrzymamy 10 osób.

Wczoraj powiedzieliśmy: teraz już wszystko zależy od Czytelników! Dziś powtarzamy to zdanie. Bo rzeczywiście, tylko i wyłącznie od ilości głosów zależny jest los wybrańców. Bowiem naszą generalną zasadą jest, że o „nowych ludziach" w filmie polskim decyduje

PUBLICZNOŚĆ

Czekamy więc na Wasze głosy, a ściślej nie my, ale Wasze faworytki i faworyci, których darzycie sympatią.

Już pierwszego dnia rozpoczął się masowy napływ głosów, co świadczy o ogromnym zainteresowaniu plebiscytem. Aby umożliwić Czytelnikom śledzenie z natężeniem głosowania, zaczniemy, począwszy od środy (w Dodatku Filmowym) informować o napływie głosów. Poniżej zamieszczamy kupon do głosowania.

* * *

Uwaga, redaktor działu filmowego zmienił godziny przyjęć i począwszy od jutra będzie urzędował w Redakcji od **godz. 11 do 12.**

KUPON

do

PLEBISCYTU FILMOWEGO

Oddaję swój głos na Nr._____

Zdzisław Wójtowicz

Wódz i lud -- filary zwycięstwa

Nauka, która płynie z Powstania Styczniowego

W dniu dzisiejszym mija 76 lat od bohaterskiego zrywu naszych dziadów, którzy w rozprawie orężnej z zaborcą rosyjskim pragnęli rozkuć kajdany niewoli. Czyn ich przeszedł do historii pod mianem Powstania Styczniowego 1863 roku.

Rocznica ta, która budzi w nas zawsze szczególne wzruszenie, ma swoistą wymowę.

Żyją jeszcze wśród nas Ci, którzy wojnę partyzancką toczyli. Granatowe ich mundury są w Niepodległej Polsce symbolem nieustających walk wyzwoleńczych, wyrazem tej wielkiej prawdy, która nas dumą napawa, że **nie otrzymaliśmy Polski od nikogo, lecz zdobyliśmy Ją krwią ofiarną i czynem najlepszych synów Ojczyzny.**

Męczeńska śmierć naczelnika rządu powstańczego Traugutta na stokach Cytadeli warszawskiej zamknęła tylko jeden rozdział zmagań Narodu o wolność. Stała się klejnotem ofiary w koronie czynu jednego pokolenia, a już następne swój wkład krwi, męczeństwa i czynu niosło.

Niosło z wiarą, jaka ożywiała wszystkich bojowników, którzy oręż podczas nocy niewoli dobywali, że praca nie pójdzie na marne, że wywalczony triumf sprawiedliwości dziejowej będzie dniem odzyskania Niepodległości. Dzień ten rozpoczął się za naszej pamięci. Trwa i jest coraz słoneczniejszy!

Powstanie Styczniowe przywodzi zawsze na myśl **Powstanie Listopadowe z 1930/31 roku. Być może dlatego, że i ono po bohaterskim zrywie, po wielkiej dani krwi zakończyło się klęską, nie polepszając niczego w doli Narodu, lecz wręcz przeciwny przynosząc skutek.**

Skojarzenie tych dwu fragmentów historycznych, najpiękniejszych, obok epopei Legionów Piłsudskiego w dziejach Polski porozbiorowej, powoduje natarczywe pytanie: **dlaczego przegraliśmy w obu powstaniach?** Odpowiedź jest krótka: **w latach 1830 i 1831 nie mieliśmy wodzów, którzy staliby na wysokości zadania, a w 1863 roku do powstania nie ruszyły masy, lud pozostał bierny.**

Wódz i lud, który za nim idzie, to dwa warunki zwycięstwa. Oto krótka nauka, która poprzez historię płynie do nas z obydwu powstań. Nauka ta powinna trafić do wszystkich serc i mózgów szczególnie dziś, choć nie potrzebujemy przeciw nikomu zbrojnej ręki podnosić. My tego pierwsi nie uczynimy, lecz czy do obrony nie będziemy zmuszeni?

Dla ilustracji obecnej, czy nie dawnej rzeczywistości przytoczymy tutaj charakterystyczny fragment z mało znanej książki Bertholda Jacoba, ogłoszonej w języku niemieckim, przed dwoma laty, p. t. „Nowa armia niemiecka i jej wodzowie".

Przez cytat ten nie zamierzamy wskazywać naszego wroga, lub jednego z nich, nie chcemy, przeceniać sił ewentualnego przeciwnika, lub przesądzać prawdy, płynącej z książki niemieckiego pisarza, zresztą Pol sce niezbyt przychylnego, chce my natomiast pobudzić wyobraźnię Czytelnika, by zdał sobie sprawę jak wielkiego odporu i doskonałego przygotowania ze strony całego Narodu wymagać **będzie przyszła wojna, do której możemy być wciągnięci.**

Zacytujemy tu ze wspomnianej książki rozdział pt. „Rozwój operacji polskiej z biegiem lat". Dla przejrzystości dodajmy, że autor w poprzednich rozdziałach omawiał prace tajnego Szta bu Generalnego Rzeszy zaraz po Traktacie Wersalskim. Sztabowcy ówcześni przypuszczali, że **„szybkimi uderzeniami uda im się spowodować załamanie się Państwa Polskiego"** i to byłby jeden z etapów uwalniania się z „więzów Traktatu Wersalskiego".

Jacob tak przedstawia „operację polską":

„Z koncepcji tej interesuje nas dziś tylko plan kampanii, przy pomocy której von Seeckt (szef tajnego Sztabu Gen.) zamierzał pokonać Polskę. Trzeba dodać, że plan ten przedstawia jeszcze i dzisiaj istotną podstawę nowych planów operacyjnych.

Plan ten nie przewidywał żadnych operacji przeciw Gdańskowi albo „korytarzowi gdańskiemu". W południowej części przewidywanego fron tu miała być przede wszystkim stosowana obrona.



Wódz Powstania Styczniowego, szef Rządu Narodowego, dyktator Romuald Traugutt.

Przewidziane natomiast było zgromadzenie głównej części sił skierowanych przeciw Polsce na wschód od Frankfurtu nad Odrą.

Granicę Śląska osłaniać miała straż złożona z kilku oddziałów kawalerii i znacznej ilości oddziałów granicznych.

Z rejonu koncentracji w okolicy Piły (Schneidemühl) i Wałcza (Deutsch Kronc) wyjść miało nagłe natarcie armii środkowej w kierunku na Poznań i poprzez dawną rosyjską granicę na Płock i Łowicz.

Operacja ta przecięłaby już w pierwszym stadium rozwoju nową polską linię kolejową Katowice — Gdynia, t. zw. magistralę węglową i pozbawiłaby przez to Polskę głównej rokady. Tym samym uczyniłaby niemożliwym utrzymanie się sił polskich w „korytarzu" i zmusiłaby armię polską do opuszczenia tego terytorium w szybkim odwrocie w kierunku Torunia, pod groźbą odcięcia jej na tym obszarze.

Na linię odwrotową armii polskiej uderzyłby drugi cios niemiecki z pozostałego rejonu Prus Zachodnich od Kwidzynia i Suszu (Resenberg) aż do Iławy w kierunku przez Grudziądz na Toruń. Przy pomocy tej operacji, działającej w formie dwustronnego oskrzydlenia, armia polska zostałaby z „korytarza" usunięta.

Gdyby istniały wystarczające siły wojskowe, trzecią fazą całokształtu planu, Seeckta byłyby działania ze Śląska z rejonu Kluczborka (Kreuzberg) i Oleśna (Resenberg) w kierunku na Piotrków i Łódź.

Plan ten jest dzisiaj jeszcze w mocy przy zastosowaniu niewielkich zmian. Różnica polega na tym, że berliński Sztab Generalny dysponuje teraz znacznie większymi siłami i środkami materialnymi."

Tak przedstawia sprawę p. Jacob. My nie mamy potrzeby prowadzenia z nim dyskusji **ani** co do ścisłości faktów, ani **trafności** oceny. Wystarczy nam głębokie przeświadczenie, że **marną dolę spowodowałoby sobie wojsko, które by chciało ten plan operacyjny wykonać!**

Przytoczyliśmy jednak właśnie ten rozdział z niemieckiej książki, aby wskazać, **że przyszła wojna będzie zaskoczeniem nagłym i potoczy się na najszerszym froncie.**

Odpór musi więc być błyskawiczny i dany przez cały Naród!

Dlatego z błędów naszych przodków musimy wyciągnąć naukę. **Błędy wojenne Powstania Listopadowego i Styczniowego nie mogą być powtórzone!**

Wodza nam dał Marsz. Piłsudski. Za Marsz. Śmigłym-Rydzem musi stać cała Polska, jak jeden mąż, a wówczas takie „plany operacyjne" będziemy drukować wśród bajek dla grzecznych dzieci.

Jak żyje chałupnik w Polsce?

Ogłaszamy wielki konkurs, w którym powinni wziąć wszyscy zainteresowani — Każdy autor, którego praca będzie drukowana, otrzyma honorarium

Mamy już poza sobą niezliczoną ilość ankiet i konkursów, które wywołały olbrzymie zainteresowanie wśród Czytelników. Nasze ankiety i konkursy wyróżniały się tym, że **poruszały pierwszoplanowe zagadnienia, umożliwiając najszerszej opinii publicznej swobodne wypowiedzenie się.**

Redakcja nie szczędziła trudu przy opracowywaniu materiałów ankietowych. **Nawet prace najbardziej nieudolnie napisane,** gdy zawierały myśl lub ocenę **wartościową szły do druku po odpowiedniem przystosowaniu ich językowym i stylistycznym przez Redakcję.**

Dzięki temu z trybuny gazetowej zabierali głos nie tylko ci, którzy ładnie, czy poprawnie pisać potrafią, ale wszyscy Ci, którzy coś ciekawego mieli do powiedzenia.

Ten system pracy zastosujemy również obecnie, gdy **rozpisujemy jeden z najbardziej aktualnych konkursów,** a miano wicie konkurs na temat:

„JAK ŻYJE CHAŁUPNIK W POLSCE?"

Przypomnieliśmy nasz system pracy po to, aby **nikt nie zrażał się do pisania, zasłaniając się tym, że pisać pięknie, zgrabnie, czy poprawnie nie potrafi.** Wypowiedz swą myśl słowami takimi jakimi potrafisz, a wiedz o tym, że pracę Twą Redakcja przystosuje do druku.

Oczywiście staraj się swą myśl wypowiedzieć jak najdokładniej i najstaranniej, gdyż dzięki temu ułatwisz pracę Redakcji, ale nie cofaj się przed pisaniem, bo masowy udział w **konkursie będzie najlepszą przysługą dla sprawy chałupniczej w Polsce.**

DLACZEGO PORUSZAMY TEN TEMAT?

Dlaczego poruszamy ten temat? Dlaczego dla zagadnień chałupniczych otwieramy swe łamy? Dlatego, że **chałupnictwo pośwlęca się w Polsce zbyt mało uwagi. Dlatego, że jest to jedno z najważniejszych zagadnień, które musi być rozwiązane.** Bo rzesza chałupnicza żyje w warunkach poniżej godności ludzkiej. **Bo nędza chałupnicza jest raną otwartą na ciele społecznym.**

Trzeba tę ranę obnażyć, trzeba odsłonić prawdziwą nędzę życia chałupnika przed społeczeństwem, trzeba zdemaskować warunki pracy i wyzysku rzesz chałupniczych, aby wreszcie sprawa chałupnictwa wyszła z nor, suteryn i poddaszy, gdzie ludzie gnieżdżą się, jak zwierzęta bez ochrony prawnej (boć zwierzętom, chronionym przez prawo, jest lepiej!), aby **chałupnictwem zajęto się poważnie gdzie należy.**

Więc trzeba rzeczowo przedstawić dolę i niedolę chałupnika, odmalować jak on żyje, jak zdobywa pracę, jak jest za nią wynagradzany, jakie stosowane są formy wyzysku, jakie ma warunki mieszkaniowe, jak wychowuje dzieci, ile godzin musi pracować na dobę, jak głoduje, jakie udręczenia przeżywa i t. p. słowem — **trzeba dać fotografię życia chałupniczego bez retuszu i bez zabarwień. Fotografia taka będzie służyła za świadectwo prawdy.**

Za naszym pośrednictwem fotografia dotrze do czynników właściwych, a także wyzwoli sprawę chałupniczą z zakłopotanego z powodu bezradności milczenia, które pokutuje w społeczeństwie, dlatego **pisz o swym życiu, jeśli jesteś sam chałupnikiem, lub opisz życie chałupnika, którego znasz.**

JAK PISAĆ?

Pisać należy prosto i szczerze. Tyle, ile chcesz, ile uważasz za potrzebne. **Redakcja nie narzuca żadnych szablonów,** ma jedyną tylko prośbę, by pisano po jednej stronie papieru i możliwie najwyraźniej, a więc czytelnie.

Wszystkie prace, które zostaną przez nas wydrukowane, będą honorowane według ogólnie przyjętych w prasie codziennej stawek. Honoraria autorskie będą wysyłane przekazem pocztowym przez naszą Administrację.

Prace konkursowe mogą być podpisywane imieniem i nazwiskiem, a także pseudonimem. Na każdej jednak pracy konkursowej powinny być podane przy najmniej do wiadomości Redakcji następujące szczegóły: 1) pełne imię i nazwisko, 2) dokładny adres, 3) wiek, 4) zawód, 5) wykształcenie ogólne i zawodowe.

A więc do dzieła! Dwa razy daje — kto szybko daje! Lepiej służy sprawie — kto do apelu staje bez zwłoki!

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Zatrudniony przy odbudowie pałacu robotnik o przezwisku Gumiak usiłował dostać się do dziedziczki hr. Kastalskiej.

Po krótkiej chwili wahania Gumiak odparł na pytanie portiera:

— Józek jestem, kamieniarz. Zna mnie cała okolica z przyległościami. Jaśnie hrabina też.

— I chcecie, by was przyjęła? Ale też macie dużo bezczelności...

— Tak jest, chcę, by mnie przyjęła. I to w bardzo ważnej a pilnej sprawie.

— Więc zmiatajcie, skądeście przyszli, tylko żywo. Ważne i pilne sprawy robotników załatwia ekonom pan Burda.

— Mowy nie ma, bo to właśnie na niego chcę poskarżyć.

— W miarę, gdy mówił, coraz bardziej podnosił głos. Czynił to umyślnie według z góry powziętego planu. Jednocześnie zręcznie cofał się w taki sposób, by coraz bliżej być okien frontowych pałacu.

— Mówię wam po dobremu, byście się zaraz stąd wynosili precz! — krzyczał portier, odruchowo idąc za Gumiakiem. — Robotnikom wejście do pałacu wzbronione!

— He, he... a to zawracanie gitary! — krzyczał Gumiak coraz głośniej — więc to tak? Więc tu się pogardza biednymi robociarzami? Więc pozwala się na wyzyskiwanie i okradanie ich, a nie pozwala się, by się pożalili?

— Milcz, chamie! — krzyczał portier, czerwony z wściekłości.

— Nie, nie będę milczał. Chcę pomówić z panią dziedziczką! — wył Gumiak w niebogłosy, sprytnie udając oburzenie. — Żądam sprawiedliwości wreszcie! Jeżeli nie, to podburzę wszystkich innych robotników!..

— E, co ja się tu będę z wami patyczkował, dam sobie z wami radę inaczej! — mruknął portier, płonąc gniewem.

W tej samej chwili chwycił Gumiaka za ramię, chcąc go oderwać siłą. Ale Gumiak wyślizgnął mu się z ręki, jak piskorz i zawył:

— Na pomoc... ratunku... biją!!!

Wtem Jerzy Charecki ukazał się w oknie.

— Co się tam dzieje? — krzyknął, wściekły, że mu przerwano rozmowę z matką w najważniejszym miejscu. — Co to za hałasy?

— Bo to, proszę panicza — tłumaczył portier — ten osobnik chce gwałtem dostać się do pałacu. Gdyby nie ja, już by się zakradł...

— Zakradł? — wrzasnął Gumiak. — Milcz, ty fagasie zatracony! Powiedziałem, że chcę być przyjęty przez panią dziedziczkę, jaśnie hrabinę. Chcę jej złożyć skargę, bardzo ważną. I nie odejdę stąd, póki swego nie dopnę!

Ledwo skończył, gdy na ganku ukazał się lokaj, zbiegł szybko po schodach i ze swej strony chciał odepchnąć robotnika. Ten cofnął się, stanął w pozycji obronnej boksera i krzyknął na cały głos:

— Te, lalo malowana, ani się waż mnie tknąć, bo będzie nieszczęście!

— Wpuście tego człowieka! — zawołał Jerzy Charecki. — Już ja się nim zajmę.

Tamci obaj cofnęli się. Po chwili na ganku ukazał się Jerzy Charecki, zeszedł na dół i zbliżył się do Gumiaka.

— Uspokójcie się, przyjacielu — rzekł.

— Już jestem najspokojniejszy — odrzekł Gumiak.

— A teraz powiedzcie mi, na czym polega wasza skarga. Jestem synem hrabiny Kastalskiej. Możecie mi całkowicie zaufać.

— Ach, to pan jest synem? — rzekł półgłosem Gumiak, mierząc Chareckiego od stóp do głów. — Hm, to... bardzo mi przykro — dodał, znów podnosząc głos — ale chcę pomówić z pańską matką, panią dziedziczką osobiście.

— To niemożliwe.

— O, nikt mi nie przeszkodzi w ujrzeniu jej. Zresztą, mam ku temu poważne powody. Chcę być przyjęty przez hrabinę Kastalską i przez nikogo innego.

— Więc oto jestem — rozległ się nagle głos pełen godności.

Hrabina słyszała bowiem ostatnie słowa i przyszła. Gumiak z trudem zapanował nad swoją radością.

— W samą porę — pomyślał sobie.

Po czym, zwracając się do hr. Kastalskiej z niezwykłą u niego wyszukaną grzecznością, rzekł:

— Chciałbym tylko parę słów zamienić z jaśnie hrabiną, ale na osobności. Błagam o wysłuchanie mnie, choć przez chwileczkę.

Hrabina spojrzała na Gumiaka badawczo i zawahała się. Widząc to, Gumiak sprytnie rozwiał jej uprzedzenia, mówiąc:

— Wiem, że jestem brudny i poplamiony, ale choć biedny, jednak uczciwy. Jaśnie hrabina doprawdy nie ma czego się obawiać. I przysięgam, że hrabina nie pożałuje swej łaskawości dla mnie.

— Więc dobrze, proszę za mną — odrzekła krótko hrabina.

Gumiak wszedł po stopniach na ganek, minął hall i gniotąc gorączkowo czapkę w dłoniach rzekł z całym szacunkiem, ale cichutko, zauważył bowiem, że Jerzy Charecki wślizgnął się za nim i przygląda mu się bacznie:

— Proszę jaśnie hrabiny, bajkę o skardze tylko wymyśliłem, by móc się tu dostać. W rzeczywistości chce pani powiedzieć coś bardzo ważnego o synie jaśnie hrabiny Janie Chareckim.

Słysząc to imię, hrabina jawnie drgnęła. Jakiś płomyk zamigotał w jej oczach, lecz zgasł nagle.

— Nie chciałbym, by ktokolwiek mnie słyszał — rzekł Gumiak. — Nawet ktoś, co teraz się przysłuchuje naszej rozmowie.

— Jurku, zostaw nas samych — rozkazała hr. Kastalska.

Było to powiedziane tonem tak stanowczym, że Jerzy Charecki wyszedł natychmiast. Zniknął w sąsiednim saloniku.

— Teraz mówcie prędzej, o co chodzi — rzekła dostojnie hrabina.

— Proszę jaśnie hrabiny, towarzysz niedoli i ucieczki syna hrabiny Jana, pragnie pomówić z hrabiną najściślej poufnie. Nie mam prawa powiedzieć jego nazwiska. To mój bliski przyjaciel. Przyszliśmy obaj pieszo z Warszawy specjalnie, by móc pomówić z hrabiną. Od tygodnia daremnie się o to staraliśmy. Sytuacja mego towarzysza wymaga krańcowej ostrożności. Dlatego też ja się podjąłem uzyskania dla niego widzenia u pani hrabiny.

— Cóż on robi?

— To taki sam biedak, jak ja. By móc tu być, zgodził się za kamieniarza.

— Kiedy mógłby tu przyjść?

— Najlepiej byłoby wieczorem.

— Czy dziś jeszcze?

— Jeżeli hrabina sobie tego życzy. Jest na rozkazy.

Harbina Kastalska zamyśliła się na chwilę. Bardzo dziwne było to wszystko. Czy powinna się zgodzić na nocne spotkanie i to bez świadków z więźniem, zbiegłym zza krat? Jakże zdołałaby w razie czego zabezpieczyć siebie bez narażenia tajemnicy tego nieszczęśliwca, którego gorąco pragnęła wysłuchać?

Nie wiedząc, jak z tego wybrnąć, zdecydowała się jednak nagle na odważne przyzwolenie...

Dalszy ciąg jutro.



Wskutek tej przypadkowo podsłyszanej rozmowy silne rumieńce wystąpiły na twarzy Nelly. Nie weszła już do tego pokoju i nie załatwiła tego, co zamierzała tam załatwić.

Ale nie od razu też weszła do gabinetu mister Josepha. Domyślała się, że po jej twarzy poznać teraz, co przeżywała... A gdyby Joseph ją zapytał, dlaczego jest zmieszana, czuła, że temu człowiekowi nie może powiedzieć kłamstwa... Nie zasługiwał na to...

Przebiegła więc przez kilka korytarzy i pokojów biurowych, aby otrząsnąć się z wrażenia, jakie wywarła na niej podsłyszana rozmowa. Wrażenie jednak było zbyt silne. To, o czym bała się myśleć, bez przerwy napastowało jej umysł...

— Czy mister Joseph rzeczywiście nosi się z zamiarem ożenienia się ze mną? — pomyślała z instynktownym lękiem. — Dlaczego nie mówi mi tego otwarcie?

— Nie, nie — przepędziła zaraz od siebie tę myśl. — Ludzie po prostu plotkują... Nie, to niemożliwe... Przecież mister Joseph jest rzeczywiście trzy razy starszy ode mnie, i mógłby być moim ojcem... Ale rzeczywiście jego sposób patrzenia na mnie... Wiem już, co oznaczają tego rodzaju spojrzenia... A jak mnie traktuje?.. Nawet najukochańszego dziecka nie traktuje się w ten sposób.

Nelly doszła jednak do wniosku, że nie wolno jej zdradzić się z tym, że w ten sposób myśli o nim... Postanowiła zachowywać się tak, aby Joseph niczego po niej nie poznał...

Ale pomimo, że Nelly zdawało się, iż przepędziła te wszystkie myśli od siebie, bystre oko mister Josepha poznało, że w ciągu tych dziesięciu minut, podczas jej krótkiej nieobecności w jego gabinecie, zaszła w niej pewna zmiana.

Przez kilka chwil przyglądał się jej badawczo, a następnie zapytał:

— Czy spotkała panią jakaś nieprzyjemność?

— Ach, nie.

— Zdaje mi się, że pani jest dziwnie zmieszana... Czy ktoś panią obraził?

— Nie...

— Co więc się stało?

— Nic, — wpadła nagle Nelly na szczęśliwy pomysł wydostania się z kłopotliwej sytuacji. — Myślę o tym, czy odezwie się ktoś na ogłoszenie w gazecie...

— Niech pani Bóg pomoże! Życzę pani z całego serca, aby tą drogą pani odzyskała swoich prawdziwych rodziców...

Ale poprzednia myśl nie opuszczała już Nelly. Obecnie Nelly od czasu do czasu zerkała na mister Josepha, jak gdyby pragnęła wyczytać z jego twarzy, jakie są jego zamiary względem niej...

— A co będzie, gdy rzeczywiście oświadczy mi się i poprosi o moją rękę? — przemknęło jej nagle przez umysł.

I zło, które tkwi w każdym człowieku, zaraz jej podszepnęło:

— Czy robi to wszystko dla niej bezinteresownie?..

Nie, nie... Prędzej lub później, powie jej co dla niej czuje... Może pragnie ją przede wszystkim przyzwyczaić do siebie...

— A co ja mam powiedzieć na to wszystko? — zapytała się siebie w duchu. — Czy mam korzystać z jego dobroci, pomimo, że nigdy nie zgodzę się na jego propozycje. Przecież już sama różnica wieku między nami napawa mnie przerażeniem..

Myśli te tak dotkliwie jej dokuczały, że dostała silnego bólu głowy...

Przy obiedzie mister Joseph zauważył to i zapytał zaniepokojony:

— Proszę mi powiedzieć Nelly, co pani jest? Czy czuje się pani niedobrze?

— Tak... mam silny ból głowy...

— W takim razie pozostanie pani w domu...

— Dobrze.

Weszła do swojego pokoju, aby rzekomo położyć się do łóżka. Nelly jednak nie położyła się. Posłyszana przypadkiem rozmowa w biurze nie dawała jej spokoju i nie mogła sobie znaleźć miejsca. Spacerowała więc nerwowo po pokoju, a w pewnej chwili podeszła do okna, oparła rozpalone czoło o chłodną szybę i wyjrzała na zewnątrz...

Ciągle jeszcze umysł jej był zaprzątnięty tą samą myślą...

Nagle odskoczyła przerażona od okna. Oczy jej szeroko się rozwarły, a krew uderzyła jej do twarzy...

— Czy nie myli się?..

Nelly znów podeszła do okna, ale teraz już z boku i wyjrzała... W tej chwili kolana ugięły się pod nią ze strachu... Nie, nie myliła się... Na ulicy, naprzeciwko jej okna ujrzała swojego „ojca", Tomka...

A więc śledzi ją!.. A więc znów pragnie ją dostać w swoje brudne łapy!..

Nelly odskoczyła od okna, jak gdyby rzeczywiście wyciągał po nią ręce i wybiegła z pokoju, aby dogonić jeszcze mister Josepha, który zamierzał udać się do biura, wołając przeraźliwie:

— On znowu się pojawił!.. Mister Joseph!.. On znowu się pojawił!..

Rozdział jedenasty

A co się stało z Wandą i Janem Siwkiem?

Oto tych dwoje ludzi, którzy mogli być szczęśliwi dzięki swojej wielkiej, gorącej miłości, było okrutnie prześladowanych przez los, zadający im coraz to inny cios... Okrutny los towarzyszył im również do ich „złotodajnego kraju", do Ameryki, gdzie pragnęli zapomnieć o tragicznej przeszłości i rozpocząć nowe życie...

Czy znaleźli jednak tutaj szczęście? Czy Wanda znalazła szczęście w Nowym Jorku, gdzie była tak blisko swojego jedynego, ukochanego dziecka i swojego pierwszego męża, którego od lat uważała za zmarłego?..

(Dalszy ciąg jutro).

Kalendarz dnia

22 Stycznia

NIEDZIELA
3 po 3 Kr. Wincenty, August.
Jutro: Jan Jałm., Ildefons.
Słońca wsch. 7.56, zach. 16.28.
Księż. wsch. 8.16, zach. 9.01.

KRONIKA HISTORYCZNA

1863. Wybuch powstania styczniowego.
1917. Orędzie prez. Wilsona w Senacie amer. na rzecz Polski.
1920. Zajęcie m. Chełmna na Pomorzu.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
NIEDZIELA DN. 22. I. 1939 R.

7.15 Kolęda. 7.20 Koncert poranny. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa 11.45 O niektórych formach audycyj oświatowych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 Wyjątki z pism.. 13.05 Przegląd kulturalny 13.15 Muzyka obiadowa. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.05 — 16.10 Przerwa. 16.10 Transmisja z Paryża. 17.05 Ostatnie błyski powstania styczniowego — fragment. 17.25 Zabawa taneczna dla naszych dzieci. 18.30 Recital skrzypcowy. 20.00 Płyty. 20.15 Audycje informacyjne. 21.20 Muzyka taneczna. 23.00 Ostanie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II. (Mokotów).

13.40 Utwory fortepianowe. 14.57 Muzyka organowa. 15.57 Płyty. 16.35 Odsłonięcie tablicy. 17.10 Wiolonczela. 17.30 — 21.05 Przerwa. 21.05 Forma koncertu. 22.05 Orkiestra. 23.05 — 23.55 Płyty.

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Ambitne plany Mussoliniego

Oś Rzym — Berlin łaknie ziemi i kolonij

Sezon polityczny jest bardzo ożywiony. Podróże ministrów wy bijają się jako najnowszy instrument dyplomatyczny. Szczególną aktywność wykazuje Berlin i Rzym. Stolica Rzeszy Niemieckiej jest też miejscem wędrówek ministrów różnych państw.

Największe oczywiście zainteresowanie skupia napięcie w stosunkach francusko - włoskich.

SPÓR WŁOSKO — FRANCUSKI.

Jak już pisaliśmy ubiegłego tygodnia, spór włosko - francuski jest bardzo poważny i nie ma nadziei na szybkie zlikwidowanie. Akcja włoska jest sharmonizowana z niemiecką. Oba mocarstwa zamierzają postawić na porządku dziennym zagadnienie kolonialne.

Włochy stoczyły nie dawno wojnę o. kolonie. Sprawa Abisynii jest jeszcze zbyt świeża, by trzeba ją było przypominać. Niemcy od kilku lat mówią o koloniach. Twierdzą, że nie chcą obcych posiadłości, lecz domagają się tylko zwrotu kolonii, których pozbawił ich Traktat Wersalski.

Czy Włosi są już zaspokojeni?

WŁOSKI ATAK NA FRANCJĘ.

Włoski atak na Francję zmierza z jednej strony do zdobycia nowych terenów, a więc rozszerzenia terytorium, przy czym włoska polityka wysuwa na pierwszy plan Korsykę, Sabaudię i Tunis, z drugiej strony dąży do mocniejszego usadowienia się nad Morzem Śródziemnym. Można powiedzieć, że drugie jest tylko naturalnym następstwem pierwszego, ale to drugie można urzeczywistnić i bez nowych terytoriów.

Morze Śródziemne nazywają Włosi Mare Nostrum, to znaczy Nasze Morze. W tym określeniu mieści się niejako włoski program polityczny. Jasnym jest, że z tym nastawieniem żadną miarą nie mogą się zgodzić pozostałe państwa śródziemnomorskie.

RZYM USZANOWAŁ INTERESY ANGLII.

Porozumienie włosko - angielskie mogło dojść do skutku li tylko dlatego, że Włosi musieli uszanować angielskie interesy. Otóż Rzym pragnie zmniejszyć pozycję Francji i o ile możliwe, chciałby po prostu zająć miejsce Francji, by kontrolować szlaki morskie francuskiego imperium.

Uparte popieranie przez Rzym gen. Franco, połączone z tak wielkimi ofiarami, było dla wielu niezrozumiałe. Nie przypuszczano, by Mussolini miał tak ambitne plany i raczej zdawało się, że interwencja w Hiszpanii zmierza tylko do uniemożliwienia powstania ośrodka wpływów sowieckich na Morzu Śród ziemnym.

Tymczasem celem Włoch jest uczynienie z Hiszpanii państwa lennego, wyzyskanie portów hiszpańskich dla kontroli Morza Śródziemnego, a to celem wyparcia rancji. Plany ambitne i śmiałe!

ODPOWIEDZI FRANCJI

Opinia francuska odpowiedziała jednomyślnie: na temat granic nie prowadzi się żadnych rokowań, granic broni się!

W parlamencie francuskim domagano się natychmiastowego otwarcia granic dla Hiszpanii republikańskiej, gdyż zwycięstwo gen. Franco zagraża bezpośrednio interesom Francji. Włosi przecież nie dotrzymują zasady nieinterwencji i czynnie walczą po stronie gen. Franco, dlaczego więc Francja nie miałaby uczynić to samo, stając po stronie republikańskiej, gdy tego wymagają jej żywotne interesy?

Zdawało się, że zwolennicy interwencji zwyciężą, ale ostatecznie wygrała... Anglia. Rząd angielski, współpracujący ściśle z francuskim, wypowiedział się przeciwko zmianie dotychczasowej polityki w sprawie hiszpańskiej.

DALSZA OFENSYWA.

Rzym i Berlin szykują się do dalszej ofensywy. Oś działa sprawnie. Londyn i Paryż przygotowują się do odparcia wszelkich ataków. I ta oś działa bez zarzutu. Kto zwycięży w tym po jedynku?

Na małej wokandzie...

Mały geniusz

czyli: „Albo trąba, albo nauka"

(A.E.) Na ulicy przed szkołą stał pan Szulim Blaj. Rozmarzone jego oczy spoglądały w nieznaną dal, a rozjaśniona twarz wyrażała zadowolenie i błogą nadzieję.

— Na co tu czekasz? — spytał pan Naftali Kaczydołek, ujrzawszy pana Blaja.

— Czekam na Dawidka. On chodzi do tej szkoły i ma właśnie przynieść cenzurkę. Wyobrażam sobie, jakie stopnie on mi przyniesie! Na pewno same piątki.

— Dlaczego tak sobie wyobrażasz? — powątpiewał pan Kaczydołek.

— Bo on zawsze był zdolnym dzieckiem. Jak był malutki i widział jedzenie, to od razu wołał „papu"!

— Ale piątki? Mój Moniek jest zdolniejszy od niego i też nie przyniósł piątek.

— Moniek jest zdolniejszy? Co za głupstwa opowiadasz? Przecież Dawidek to orzeł!

— Hi, hi! Orzeł! Czy ja nie pamiętam, jak on na ciebie wołał: „tata jest głupi"? A jak mu raz kupiłem trąbke, to on trabił na niej dzień i noc, że można się było zwariować!

— Przecież on miał wtedy do piero cztery latka! I co to ma wspólnego ze zdolnościami?

— Ma to wspólnego, że jak człowiek ma głowę zajętą trąbieniem, to nie może się zajmować nauką!

— Ja ci mówię, że Dawidek przyniesie nadzwyczajną cenzurkę!

— A ja ci mówię, że idiota jestem, jeżeli on takową przyniesie!

W tym momencie w głębi podwórza ukazał się Dawidek.

— Tato! — wołał, biegnąc. — Tato! Dobrze jest!

— A widzisz? — syknął pan Blaj, obrzucając pana Kaczydołka złośliwym spojrzeniem. — A więc jesteś idiota! No i co, Dawidku kochany?

— Winszuję! — krzyczał zadyszany chłopiec. — Niech się tata cieszy! Nie potrzebuje mi tata kupować nowych książek! Zostałem na drugi rok!

* * *

Trudno opisać triumf pana Kaczydołka. Cieszył się i pękał ze śmiechu przez cały dzień. W końcu przypomniał sobie, że pan Blaj nazwał go idiotą i podał go do sądu.

Sąd skazał pana Blaja na 5 dni aresztu z zawieszeniem.

Minister czeski z wizytą w Berlinie

BERLIN. Wczoraj przed południem przybył tu czechosłowacki minister Spraw Zagranicznych dr. Chvalkovsky. Witał go m. in. szef protokółu dyplomatycznego von Doernberg.

Plenarne posiedzenie Sejmu

odbędzie się w poniedziałek

Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu, które od będzie się w poniedziałek o godz. 4 po południu, zawiera 9 punktów.

Pierwszy punkt obejmuje pierwsze czytanie 8 rządowych projektów ustaw, zaś 2-gi pierwsze czytanie dwóch poselskich projektów ustawodawczych.

Dalsze punkty — to sprawozdania poszczególnych komisyj o rządowych projektach ustaw, które nie wzbudzą szczególnego zainteresowania.

Powódź nie grozi stolicy

Lód spływa, przybór wody niewielki

(r.) W związku ze stopniowym ruszaniem lodów na Wiśle istnia ła obawa, że stolica zagrożona zostanie przez powódź. Jak przedstawia się ta sprawa w chwili obecnej.

A więc stan wody na Wiśle nie jest wcale zatrważający. Pod Warszawą wynosi on plus 1,44 metra, wczoraj wieczorem nastąpił moment największego nasilenia przyboru, który wyniósł plus 3,35 m. Powłoka lodowa popękała już zupełnie i spływa stopniowo. Gdzieniegdzie tworzą się niewielkie zatory lodowe, nie grożące jednak specjalnie.

Sztab przeciwpowodziowy, urzędujący przy Starostwie Grodzkim Prasko-Warszawskim czuwa bezustannie, badając wszelkie możliwości zaistnienia niebezpieczeństwa. Przewidywania te są jednak zupełnie optymisty czne i można stwierdzić z całą stanowczością, że powódź ani Warszawie, ani podstołecznym miejscowościom wcale nie grozi.

Rozdźwięki wśród Chińczyków

Prześladowani uciekają do Japończyków

SZANGHAJ. Według doniesień prasy chińskiej, Wan-Tsin-Wej, którego wystąpienie projapońskie narobiło tyle wrzawy, ostatnio ustawicznie był prześladowany przez terrorystów chińskich, wobec czego, ratując życie, schronił się na kanonierkę japońską.

Razem z nim uciekł jego pomocnik i powiernik Dżou - Hohai. Ten ostatni wspólnie z innym zwolennikiem Wan - Tsin-Weja, usiłował zorganizować lewicową partię chińską, która by mogła konkurować ze stanowiskiem Kuomintangu.

Ponadto prasa chińska donosi, że jeden z zaufanych ludzi Wan - Tsin - Weja, b. minister Czeng - Dun - Lo, przeszedł na stronę japońską i otrzymał znaczne sumy na prowadzenie propagandy przeciwko partii Kuomintangu i Czang - Kai - Szekowi.

Każda piędź ziemi Katalonii

będzie silnie ufortyfikowana

BARCELONA. W związku z postępami ofensywy wojsk narodowych na froncie katalońskim wśród ludności Barcelony panuje wielkie zaniepokojenie.

Przewodniczący rządu katalońskiego Companys wygłosił w piątek wieczór przemówienie do ludności, które było transmitowane przez rozgłośnie radiowe. Każda piędź ziemi Katalonii musi być silnie ufortyfikowana, a każdy obywatel musi zwalczać wrogą propagandę.

Podobne oświadczenie złożył dowódca wojsk republikańskich na froncie katalońskim gen. Roja.

Plaga wilków w Bułgarii

SOFIA. W związku z surową zimą w okolicach górskich Pirin, Radopii i Rila pojawiły się wielkie stada wilków, które wyrządzają bardzo poważne szkody



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Me-rizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny, pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców, zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu, skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę trohu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Mimo usiłowań cara, uniknięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiąść. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front:

Ignatiew został aresztowany pod zarzutem dezercji, ale szybko zdołał wytłumaczyć się i został zwolniony z nakazem stawienia się na front.

Hrabia po zwolnieniu napróżno szukał Anieli. Postanowił odnaleźć Rasputina, którego zastał w mieszkaniu księżny Dołgorukow.

Po aresztowaniu Ignatiewa. przybyli dom ieszkania Anieli dwaj wywiadowcy, którzy ją aresztowali i uprowadzili do pałacu księżnej Dońskiej, gdzie na nią czekał Rasputin. Aniela zażądała w kategoryczny sposób wypuszczenia jej z pałacu: Rasputin postanowił nauczyć ją „rozumu" ci sami wywiadowcy" zaprowadzili ją do komisariatu policji,gdzie oddali ją przodownikowi pod zarzutem, że bez książki kontrolnej trudni się nierządem.

Anielę osadzono wraz z prostytutkamiw celi, z rana, zakutą w kajdanki zaprowadzono do gmachu, gdzie odbywała się kontrola lekarska. Przemocą wepchnięto ją do gabinetu lekarza.

Mimo, że dłonie Anieli były skute kajdanami, odepchnęła ona od siebie grubasa w białym fartuchu. Uderzenie było znadź dość silne, skoro oparł się on plecami aż o ścianę.

W jaki sposób zdobyła się na taki wysiłek? Skąd czerpie jeszcze siły do oporu? Zdaje sobie sprawę, że walka się toczy o jej cześć niewieścią, o jej honor, o całe jej życie, że będzie walczyć do ostatka swych sił... Twarz jej nabiegła krwią, w oczach jej ukazały się płomyki, wydaje jej się, że żadna siła na świecie nie zdoła zmusić jej do tego, aby poddała się tej okropnej, ohydnej procedurze.

Nie krzyczy, tylko wzrok jej wyraża jej myśli. Groźnie spogląda dokoła, wydaje się, że jej spojrzenie woła: „Jeśli ktokolwiek będzie śmiał mnie dotknąć, oberwie nie na żarty"...

Kobiety są zaciekawione i nawet rade tej scenie: „oho, ta się nie da tak łatwo"...

Ale policjant uderzył pięścią Anielę w głowę i krzyknął:

— Ty, nie ośmielaj się urządzać tu awantur, ulicznico!

Uderzenie w głowę było tak silne, że Aniele oszołomiło na chwilę. Teraz przemocą ciągną ją do pokoju lekarza. Ulega, nie stawia już oporu, jest zupełnie oszołomiona od uderzenia, jakie dostała.

Oto jest już w gabinecie lekarza. Jest to wysoki, wysmukły mężczyzna o gładko zaczesanych włosach. Ma na sobie biały fartuch, na rękach gumowe rękawiczki, twarz jego jest czegoś nachmurzona, posępna.

— Czemu ta kobieta dźwiga kajdanki? — zapytał, spoglądając na Anielę.

— To niebezpieczna awanturnica, panie doktorze! — odrzekł niski grubas w fartuchu.

Był to felczer, który pomagał lekarzowi.

Lekarz bacznie przygląda się twarzy Anieli. Widział już niejedną ulicznicę, badał setki, tysiące prostytutek, ma z nimi stale do czynienia. Ale nigdy jeszcze nie spotkał się z tak delikatną, subtelną twarzyczką!

„Czyżby to miała być prostytutka?" Do tego, niebezpieczna awanturnica?.. Ta kobieta milczy i spogląda na niego wzrokiem, który wyraża tyle dumy i bólu!

Lekarz jest bardzo tym zdziwiony: musi jednak spełnić swój obowiązek i zbadać kobietę, którą policja sprowadziła do kontroli.

Daje ręką policjantowi znak, żeby wyszedł. Ale po chwili woła go z powrotem i wydaje polecenie:

— Proszę zdjąć tej kobiecie kajdanki!

Zarówno policjant, jak i felczer w fartuchu oświadczają, że jeśli zdejmie się jej kajdanki, może zdemolować cały gabinet. Wszystko połamie i zniszczy.

— Panie doktorze, mam do pana prośbę! — odezwała się Aniela. — Pragnę z panem pomówić sam na sam... Nie jestem prostytutką... Tu zaszła straszliwa omyłka...

Jakim dumnym i pewnym siebie tonem przemawia ta kobieta! A więc naprawdę zaszła tu pomyłka? Lekarz namyślał się chwilę, po czym rozkazał policjntowi natychmiast zdjąć kajdanki.

— Tu, w gabinecie lakarskim ja rządzę i proszę wykonywać moje zlecenia — oświadczył pewnym siebie głosem lekarz.

— Ależ panie doktorze, ona tu wszystko zdemoluje...

— Ja jestem tu odpowiedzialny za wszystko, proszę zdjąć kajdanki...

Policjant był zmuszony wbrew swej woli wykonać polecenie lekarza.

— A teraz, proszę panów opuścić pokój! — zwrócił się lekarz do obecnych.

— Czy ja również? — zdziwił się niski grubas w białym fartuchu. — Panie doktorze, ta kobieta może tu dokonać spustoszenia!..

— Niech pan będzie o to spokojny...

Policjant i felczer rzucili na siebie porozumiewawcze spojrzenie, a gdy wyszli z pokoju, felczer szepnął policjantowi na ucho:



Krzyż Traugutta na stokach Cytadeli Warszawskiej.

— Dziwka ładna, chce z nią być sam na sam... To ci ptaszek...

— Śmielibyśmy się, gdyby tak mu wydrapała oczy...

Gdy tylko Aniela pozostała sam na sam z lekarzem, zniknął zupełnie jej strach, poczuła się bezpieczna. Przeczucie mówiło jej, że ten człowiek nie wyrządzi jej żadnej krzywdy. Poczuła do niego dziwne zaufanie. Wyraz jego oczu świadczył o tym, że on ją zrozumie i uwierzy jej.

— Słucham panią — zwrócił się do niej.

Cichym, drżącym głosem rozpoczęła Aniela swą opowieść. Opowiedziała o wszystkim, co z nią zaszło. Opowiedziała o Rasputinie, o wywiadowcach, którzy ją wywabili z domu. Prosiła lekarza, aby wybawił ją z tak hańbiącej sytuacji.

— Zwracam się do pana z prośbą o pomoc, jak do człowieka szlachetnego — oświadczyła. — Ale zdaję sobie sprawę, że pan może mi bardzo niewiele dopomóc. Słyszałam, że Rasputin ma wielkie stosunki, że ma wpływ na dworze cara. Któż będzie śmiał stawić mu opór? Ale niech mi pan zaoszczędzi jednej rzeczy, niech mi pan zaoszczędzi tego poniżenia, tej haniebnej kontroli...

Jej słowa, płynące z głębi serca, wzruszyły lekarza, który siedział milczący, spoglądając na nią ze współczuciem, i z podziwem dla jej urody.

— Co to za piękna kobieta! — pomyślał. — Jaka delikatna, subtelna twarz!

— Uczynię wszystko, aby pani dopomóc — oświadczył doktór. — Pomówię z prystawem (komisarzem), to mój znajomy...

— Jakże będę panu wdzięczna, panie doktorze — wyciągnęła do niego Aniela ręce.

Lekarz ujął delikatną, wąską dłoń Anieli i ze smutkiem w głosie powiedział:

— O, jakże się te kajdanki głęboko wryły w pani delikatne ciało! Czemu to panią skuli kajdankami?

— Bo przeciwstawiałam się ze wszystkich sił tej hańbiącej procedurze. Panie doktorze nie przeżyłabym tego... W drodze chciałam rzucić się pod tramwaj, policjanci sądzili, że zamierzam uciec... Te kajdanki nic mnie nie obchodzą. To, że chcieli ze mnie uczynić prostytutkę, sprawia mi znacznie więcej bólu, aniżeli fakt, że skuli mnie kajdankami... Jestem gotowa znieść wszelkie katusze...

— Jak się pani nazywa?

— Aniela Grywińska.

— Grywińska? — powtórzył lekarz jej nazwisko. — Zaraz zaraz, zdaje się, że znam skądś to nazwisko...

— Chwilę namyślał się, jak gdyby starał się przypomnieć sobie coś i zapytał:

— Czy pani jest Polką?

— Tak.

— Czy mieszkała pani w Warszawie?

— Tak, ale przed wielu laty.

Aniela zadrżała cała. Spoglądała na niego zaciekawionym, pełnym zaufania wzrokiem. Nagle, zjawiła się w jej umyśle dziwna myśl, myśl, która przemknęła przez jej świadomość lotem błyskawicy: może ten lekarz nie, idzie jest jej brat?

— Czy w 1905 roku rodzina pani była w Warszawie?

— Tak.

— Czy zna pani niejakiego Konrada Grywińskiego? Czy nie jest to pani krewny?

Aniela zadrżała. Oczy jej rozwarły się szeroko.

— To mój rodzony brat! — zawołała. — Mój Boże to pan go zna? — twarz jej wyrażała naraz rozpacz i radość.

W tej samej chwili rozległo się pukanie do drzwi.

— Wejść! — zawołał lekarz.

Do pokoju wszedł felczer w fartuchu i ponurym głosem szepnął:

— Panie doktorze, tam czekają dziewczęta, awanturują się.

— Chwileczkę, zaraz rozpocznę przyjęcia, niech nas pan pozostawi na chwilkę. Ale muszę pana zapewnić, Paweł Iwanowicz, że w stosunku do tej pani zaszła pomyłka. Chwileczkę, zaraz o tym pomówimy...

(Dalszy ciąg jutro)

JAK ZWYKLE...

— Proszę — rzekł dentysta otworzywszy drzwi od gabinetu — kto z państwa czeka najdłużej?

— Ja! — zawołał krawiec, podając rachunek.

Mleko z domieszką trucizny

Matka chciała otruć siebie i dwoje dzieci

Częstochowa znajduje się pod silnym wrażeniem tragedii, jaka rozegrała się w rodzinie Misiewiczów.

Przed dwoma dniami 44-letnia Maria Misiewicz przed udaniem się do swoich dzieci: 18-letniego Konstantego i 15-letniej Elżbiety na spoczynek wlała im do mleka jakiś płyn, a gdy dzieci wypiły mleko, sama również zażyła tego płynu.

Wszyscy troje zasnęli kamiennym snem. Pierwszy obudził się Konstanty, którego wyrwał ze snu dźwięk dzwonka alarmowego i otwarcie drzwi. Z ledwością doczołgał się do guzika i nacisnął go, aby otworzyć automatycznie drzwi. Do mieszkania przyszedł w jakiejś sprawie posługacz. Widząc dwie kobiety nie dające znaku życia, zaalarmował policję. Nie dające prawie znaku życia kobiety przewieziono do szpitala, gdzie lekarze starają się je przywrócić do przytomności.

W końcu wysiłki ich zostały zakończone częściowym powodzeniem. Córka obudziła się. Matka jeszcze nie. Jest ona dożywiana sztucznie i lekarze nie tracą nadziei, że zdoła odzyskać przytomność. Stan, w jakim obecnie się znajduje, może trwać jednak kilka dni.

Sprawa ta wygląda dość tajemniczo. Nie można na razie zrozumieć pobudek Misiewiczowej, która pragnęła otruć dzieci i siebie. Niewątpliwie śledztwo wyjawi powody zagadkowego popełnienia morderstwa.

Udusił żonę i wrzucił do rzeki?

Potworną tajemnicę bada sąd białostocki

Przed białostockim Sądem Okręgowym stanął rolnik, 36-letni Władysław Sadowski ze wsi Fasty, oskarżony o uduszenie żony i wrzucenie jej zwłok do rzeki Supraśl celem upozorowania samobójstwa.

Tło sprawy według aktu oskarżenia przedstawia się następująco:

29 czerwca 1937 roku Sadowski zawiadomił posterunek P. P. w Starachowicach, że jego żona w czasie prania bielizny na kładce wpadła do rzeki i utonęła. W pewnym czasie po wypadku zaczęły krążyć pogłoski, że Sadowska została zabita. Dokonano więc ekshumacji zwłok. Oględziny lekarskie nie wykazały jednak podejrzanych obrażeń i dochodzenie umorzono.

Po 8 miesiącach zgłosiła się do prokuratora sąsiadka Sadowskich Leokadia Bakunowa, która oświadczyła, że chce być jeszcze raz przesłuchana. Podczas pierwszego przesłuchania nie zeznała prawdy i z tego powodu gnębią ją przykre sny.

Zeznała ona pod przysięgą, że na dwa dni przed śmiercią Sadowska z płaczem opuściła dom męża i udała się do swego brata Gierasimowskiego. Wieczorem 28 czerwca wróciła do domu przywitana przez męża ostrą wymówką, że chodzi do brata na skargi.

Tego wieczoru Bakunowa usłyszała przeraźliwe krzyki Sadowskiej, gdy nocą wyszła na po dwórze, ujrzała jak Sadowski i jego ojciec ciągną jakiś ciężar w stronę rzeki. Gdy obaj mężczyźni ujrzeli ją, upadli na ziemię.

Wdrożono więc nowe śledztwo i rzeczoznawca, który zbadał bieg rzeki, stwierdził, że prąd wody nie mógł zawlec ciała z miejsca w którym rzekomo utonęła, do miejsca gdzie je znaleziono i wydobyto.

Na rozprawie sądowej Sadowski do winy nie przyznał się Żony zaś nie ratował, ponieważ z wielkiego przerażenia nie wiedział co ma robić. Przy tym twierdzi, że z żoną zawsze żył w zgodzie i nigdy z nią się nie kłócił.

Po zeznaniach oskarżonego sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Małżonkowie spotkali się po 24 latach

aby stwierdzić, że żyją i zawarli ponowne związki małżeńskie

Stanisławów znajduje się pod wrażeniem niezwykłej sprawy, która przypomina sensacyjną powieść.

Mieszkaniec Stryja B. ożenił się na kilka lat przed wojną z mieszkanką Stanisławowa Katarzyną. Kiedy wybuchła wojna B. wyruszył na front pozostawiając w Stryju żonę. Gdy w roku 1918 B. wrócił z wojny, stwierdził, że żona znikła ze Stryja. i uzyskał informacje, że Katarzyna prawdopodobnie zmarła. Wyjechał wówczas do Poznania, gdzie osiedlił się i po pewnym czasie wstąpił w nowy związek małżeński.

Katarzyna jednak nie umarła. W czasie inwazji rosyjskiej wróciła do rodzinnego Stanisławowa. Po zakończeniu wojny wszczęła poszukiwania za mężem, a gdy nie zdołała uzyskać żadnych informacji przypuszczała, że mąż zginął na froncie i wniosła do władz prośbę o uznanie męża za zmarłego. Prośbie jej zadośćuczyniono i po pewnym czasie Katarzyna wyszła za mąż za kolejarza S.

Katarzyna S., jak i jej pierwszy mąż B., żyli szczęśliwie w nowych związkach małżeńskich, nic nie wiedząc o sobie. Przypadek jednak chciał, że niedawno Katarzyna S otrzymała wiadomość, że jej pierwszy mąż żyje i ożenił się po raz wtóry i mieszka w Poznaniu.

I oto po 24 latach b. małżonkowie, których los rozłączył spotkali się stając w obliczu niezwykłej tragedii życiowej.

W pierwszej chwili chcieli wrócić do wspólnego życia, i naprawić zło, które wyrządził im los. Zaraz jednak doszli do wniosku, że mieliby mnóstwo przeszkód do pokonania przy realizowaniu tego zamiaru i postanowili wszystko pozostawić bez zmian.

Wyjaśnienia w sprawie konkursu

„CO TO JEST MILION?"

Liczni czytelnicy zapytują się o przeróżne szczegóły, dotyczące rozpisanego przez Monopol Loteryjny konkursu. Trudno nam odpowiadać każdemu szczegółowo. Zasadnicze warunki zostały podane w prasie i każda odpowiedź, która czyni zadość tym warunkom, będzie rozpatrywana dokładnie przez sąd konkursowy, którego skład już podaliśmy przed kilku dniami.

Żadnych ograniczeń specjalnych nie ma. Każda odpowiedź byle tylko była napisana dobrze po polsku, nie przekraczała ilości 25 słów i odpowiadała na pytanie: „Co to jest milion?" — będzie dopuszczona do konkursu.

Każdy ma prawo podać tyle odpowiedzi, ile zechce. Każda odpowiedź jednak musi być przesłana w oddzielnej kopercie Nie należy zapominać o podawaniu na kopercie uwagi: „Konkurs Loteryjny".

Odpowiedzi nadsyłać można albo pocztą pod adresem „Monopol Loteryjny" Warszawa, Długa 50 albo też składać w którejkolwiek z kolektur loteryjnych. Dodajemy, że nie musi to być kolektor, u którego odpowiadający kupuje losy. Nawet i ci, co nie grają na loterii, mają prawo złożyć swoją odpowiedź w jakiejkolwiek kolekturze, gdzie komu będzie najbliżej i najwygodniej.

Termin konkursu upływa dnia 5 lutego r. b., odpowiedzi jednak nadsyłać można już teraz. Ciągnienie głównej wygranej czwartej klasy 43-ej Loterii, które odbędzie się — jak wiadomo — we wtorek dnia 24 b. m. o godz. 8-ej rano i wedle zwyczaju transmitowane będzie przez radio, ma tylko o tyle coś wspólnego z niniejszym konkursem, że „nastrój milionowy" może ułatwić komuś dobrą odpowiedź.

Nagrody (pierwsza 1000 zł. i czternaście dalszych) będą wypłacone przez Dyrekcję Monopolu Loteryjnego natychmiast po ogłoszeniu wyników konkursu, co nastąpi do dnia 18 lutego r. b.

Nie jest wykluczone, że w trakcie trwania konkursu będziemy podawać napływające ciekawsze odpowiedzi, oczywiście bez podawania nazwisk autorów.

Wyrodny ojciec — zboczeniec

Niesamowita skarga dwóch córek

Na posterunek policji w Porzeczu zgłosiła się 19-letnia Anna Kopcewiczówna i jej 23-letnia siostra Apolonia Kogutowska, skarżąc się, że ich ojciec, 56 Hilary Kopcewicz zmusza je do uległości i utrzymuje z nimi kazirodcze stosunki.

Wyrodny ojciec zniewolił młodszą córkę przed kilku laty i zmuszał ją do uległości. Tyranizowana przez zwyrodnialca dziewczyna ulegała mu, utrzymując w tajemnicy zboczenie ojca.

Gdy jego zięć, Kogutowski wyjechał na roboty rolne do Łotwy, Kopcewicz zgwałcił swoją starszą córkę, która przy tej okazji dowiedziała się, jakie katusze znosi jej siostra.

Obie siostry udały się na posterunek policji w Porzeczu, gdzie złożyły skargę na zwyrodniałego ojca. który został aresztowany.

Ku czci ś. p. R. Dmowskiego

W Kielcach powstał stały Komitet Uczczenia Pamięci Romana Dmowskiego Na czele Komitetu stanął adw. Nawroczyński. W skład komitetu wchodzą pp.: dr. Zwoliński, Klamżyński, dr. Możdżyński i Białkowski.

Komitet urządza w dniu 29 bm. uroczystą Akademię Żałobną, poświęconą ś. p. Romanowi Dmowskiemu.

Dar płk. Wendy

Poseł pułk. Zygmunt Wenda przekazał do dyspozycji Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Kielcach zł. 500, przeznaczając te pieniądze na pomoc bezrobotnym.

Komitet składa tą drogą serdeczne podziękowanie dla p. płk. Wendy za Jego hojny dar.

Kina kieleckie:

Czwartak Alibi
WF. i PW Święto piękna (Olimpiada)
Palace: Zew północy
Casino Królewna śnieżka

Tyfus szerzy się

Po Chęcinach, Jędrzejowie i Miechowie nadchodzą alarmujące wiadomości z Chmielnika, gdzie dotarła zaraza tyfusu plamistego.

Są również notowane nowe wypadki tyfusu plamistego w Kielcach.

Jak wynika z powyższego epidemia tyfusu ogarnia coraz nowe tereny i szerzy się mimo akcji sanitarnej, ktora winna być jednak bardziej energiczna.

Numer akt Km. 602/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach Czesław Machura, mający kancelarie w Szczekocinach, ul. Senatorska 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 30 stycznia 1939** roku o godz. 12-ej. w Podlesiu, gm. Lelów, na miejscu zajęcia, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Zbigniewa Lohmana, składających się z 460 mtr. kartofli, oszacowanych na łączną sumę zł. 1 380.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 stycznia 1939 r.

Komornik: Cz. Machura.

Niebezpieczeństwo powodzi

W związku z ruszeniem lodów na Wiśle utworzył się zator lodowy między mostem kolejowym a Sandomierzem powyżej Sandomierza długości około 8 klm. Ponadto utworzył się miejscowy zator długości 4 kilometry pomiędzy ujściem Koprzywianki a Ostrołęką.

Patrol pionierski, który przybył z Przemyśla, przystąpił do akcji kruszenia lodów.

Stan wody wynosi na wodomierzu pod Sandomierzem 4.60 m.

Ekran i Scena

Premiera w kinie WF. i PW.

Wczoraj w kinie WF. i PW. odbyła się premiera filmu „Przygody Tomka Sayera" według Marka Twain'a.

Film ten wszedł obecnie na ekrany kinoteatrów całego świata, budząc wszędzie ogromne zainteresowanie.

W roli głównej występuje znany gwiazdor amerykański Tommy Kelly.

W rocznicę powstania

Staraniem Powiatowej Federacji PZOO. w Kielcach w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 17 w sali Teatru Polskiego odbędzie się uroczysty wieczór ku uczczeniu 70 Rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego.

W programie wieczoru: Echa leśne Stefana Żeromskiego w transkrypcji Eugeniusza Zytomirskiego, kierownictwo artystyczne: Włodzimierz Sienkiewicz, oryginalna ilustracja muzyczna ppor. Mariena Łęgowskiego, dekoracja J. M. Sowiński (atelier „Kropka") przedstawienie poprzedzą przemówienie okolicznościowe oraz produkcja chóru katedralnego pod batutą prof. J. Rosińskiego i symfonicznej orkiestry wojskowej pod batutą kapl. ppor. M Łęgowskiego.

Unieważniam

zgubiony dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Kielc na nazwisko Władysław Ludwinek,

Nowinki sportowe

Z powodu choroby byłego kierownika sekcji Pięściarskiej Klubu Sportowego „Granat" Kielce — p. Stefańczyka, znanego działacza bokserskiego na terenie naszego okręgu, kierownictwo Sekcji objął p. Żurawik.

* * *

Jak nas informują przy Kieleckim Klubie Sportowym „Absolwent" powstała Sekcja Hockeyowa, do której przystąpili najlepsi hockeiści kieleccy.

* * *

W sali gimnastycznej gimnazjum Kupieckiego w Kielcach, odbywają się treningi młodych kandydatów na pięściarzy, którzy są członkami Szkolnego Koła Sportowego „Merkury".

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **90 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne 10 za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.